

Okręgowy Związek Cechów
w ŁODZI
ul. Południowa Nr. 11, tel. 153-19

Nr. 518

I.

SZKOŁA RZEMIOSŁ

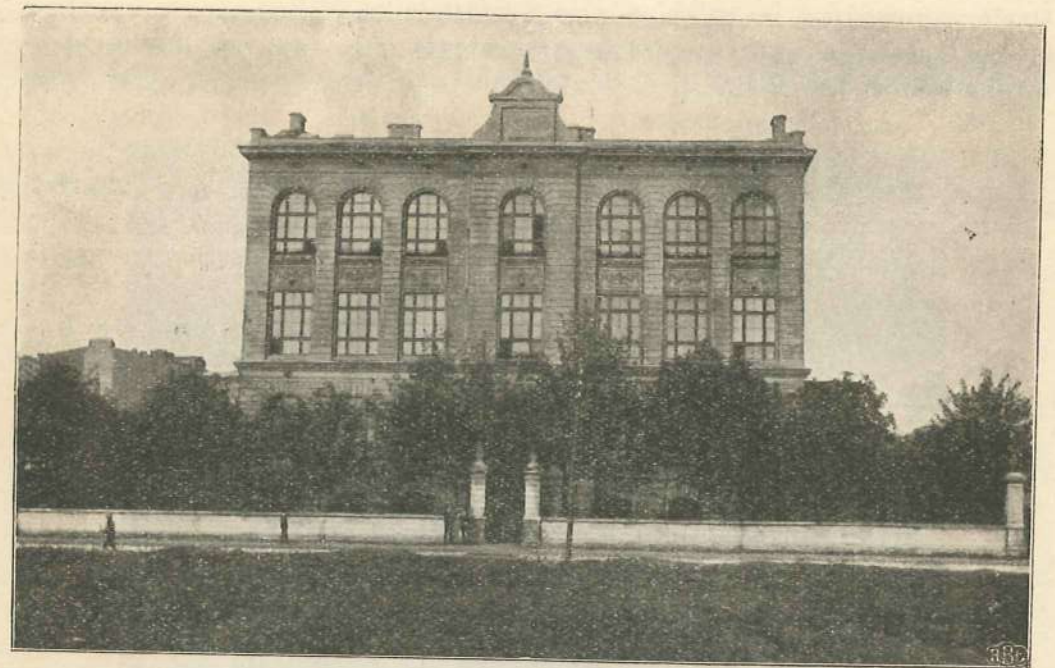
W ŁODZI, WODNA 34

POD ZARZĄDEM

TOWARZYSTWA SALEZJAŃSKIEGO

1924.

Nakładem Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi.
Drukiem Salez. Szkoły Rzemiosł w Warszawie.



Gmach główny Szkoły Rzemiosł.

SŁOWO WSTĘPNE.

Dziś, kiedy w odrodzonej Polsce na wszystkich polach zawrzała praca, oczy wszystkich głębiej myślących zwróciły się z szczególną troskliwością ku szkolnictwu ojczystemu a przede wszystkim ku szkolnictwu zawodowemu, które ma na celu zaprząć w rydwan twórczej pracy narodowo-kulturalnej, tak klasy pracujące tylko fizycznie, jak i umysłowo.

Dziś każdy myślący wyczuwa, że **Polska**, by była silną i zdolną przeciwsta-
wić się zakusom wrogów, godzących w jej niezależny byt, **potrzebuje miljo-
nów światłych synów** z pośród warstw pracujących, potrzebuje silnych kadr
ludzi zawodowo wyszkolonych, którzyby zarazem byli wzorowymi obywatelami.

Trzeba zerwać jak najzupełniej z pojęciem, dziś jeszcze pokutującym wśród niektórych warstw naszego społeczeństwa, że **praca ręczna poniża**, a przejąć nam się potrzeba poglądami Ameryki, gdzie nieomal każdą karierę, przy każdym stopniu wykształcenia, rozpocząć trzeba od pracy ręcznej.

Tę tak zbawienną dla Polski przemianę pojęć przeprowadzić zdołają jedynie **szkoły zawodowe**. Swym programem bowiem stawiają ucznia w części teoretycznej pośród pracowników umysłowych, zaś przez zajęcia praktyczne w war-

stanie wprowadzają go w szare życie rękodzielnika. W ten sposób wypełnia się przepaść, jaką wieki wytworzyły między tak zwanym **inteligentem** a **robotnikiem** bez średniego wykształcenia.



CZCIG. KS. JAN BOSKO,
założyciel Towarzystwa Salezjańskiego.

Na Zjeździe rzemieślników województwa łódzkiego, odbytym 27 kwietnia 1924 r. w Łodzi, omawiano obszernie sprawy związane z życiem rzemieślnika w Polsce. Ogół jednak wyrazicieli opinii zgromadzonych nie umiał się wznieść ponad chałupniczy interes jednostki, wyrażający się w żądaniu ochrony przeciw

możliwym i zastrzegający się przeciw ewent. ukróceniu praw Cechów przez nową ustawę przemysłowo-rzemieślniczą, jaką władze ustawodawcze przygotowują. Zgodne jednak były wołania, że „naszemu rzemieślnikowi potrzeba **oświaty, oświaty, oświaty!**“ Zgodne były alarmujące głosy, że w ubiegłym roku różne przedsiębiorstwa w Polsce zażądały sprowadzenia aż **800 fachowców z zagranicy**, z braku wykształconych pracowników w kraju. Osta-



Ś. P. E. GEYER,
fundator Szkoły Rzemiosł w Łodzi.

tni fakt jest najjaskrawszym objawem naszej zależności względem zagranicy. Dziwne to naprawdę, bo przecie wiadomo, że w tym samym czasie szeregi kwalifikowanych pracowników, zostawały u nas bez zajęcia.

Potrzebę sprowadzania obcych robotników trzeba tłumaczyć nie tylko brakiem tychże u nas. Nie wszystko da się położyć na karb znanej u nas manji „zagraniczności“. Piszący te słowa miał sposobność stykania się z różnymi przedsiębiorcami, a na zapytanie, dlaczego importuje się artykuły techniczne i maszyny, owszem samych fachowców z zagranicy, prawie zawsze otrzymywał tą samą odpowiedź: „Dlatego, że nasze wyroby nie dorównują zagranicz-

nym, bo nasz rzemieślnik nie troszczy się, by rzecz precyzyjnie i sumiennie wykonać, ale o to dba przede wszystkim, jakby dniówkę łatwo zbyć. Z tych uwag wynikają dwie wielkie potrzeby: 1) Kształcić jak najwięcej inteligentnych rzemieślników, 2) Wpoić im zamiłowanie do pracy i wyrobić w nich te zalety, które posiadają fachowcy z zagranicy: pilność, sumiennosc, gruntownosc wykonania oraz obywatelskie zachowanie się w stosunku do pracodawcy.

Powyższe postulaty spełnić może tylko szkoła zawodowa. Ona bowiem



J. EKSC. KS. W. TYMIENIECKI,
Biskup Łódzki.

kształcąc w zawodzie praktycznym rozwija teoretycznem wykształceniem umysł ucznia, poskramia niedelikatne przejawy jego charakteru, uszlachetnia go i podnosi w jego własnych oczach. Owszem nasza szkoła zawodowa winna sobie stawić jako specjalne zadanie to, by ciągle zwracać uczniom uwagę na „wady narodowe” rzemieślnika polskiego, na to, co obniża jego wartość w porównaniu z pracownikiem zagranicznym.

Ktoś powie: Szkoła zawodowa nie spełni zadania, bo nie nauczy rzemiosła, a jej absolwenci, uważając się za pracowników raczej umysłowych, niż za

rękodzielników, nie zostaną przy swym zawodzie i szukać będą lżejszego chleba, niż go daje praca zawodowa. Tymczasem szkoła uzupełniająca, wieczorowa, w połączeniu z praktyką całodzienną w terminie, najidealniej rzecz rozwiązuje, bo u majstra chłopiec uczy się rzemiosła, stronę zaś teoretyczną załatwia szkoła zawodowo-upełniająca.

Naprawdę trudno zrozumieć, jak można przy tym poglądzie pogodzić wymagania stawiane terminatorowi z dzisiejszemi hasłami o ochronie robotnika.



WŁ. WAGNER,
prezes T-wa „Resursa” oraz wiceprezes
Rady Opiekuńczej Szkoły Rzemiosł.



Inż. Technolog E. WAGNER,
prezes Rady Opiekuńczej Szkoły
Rzemiosł.

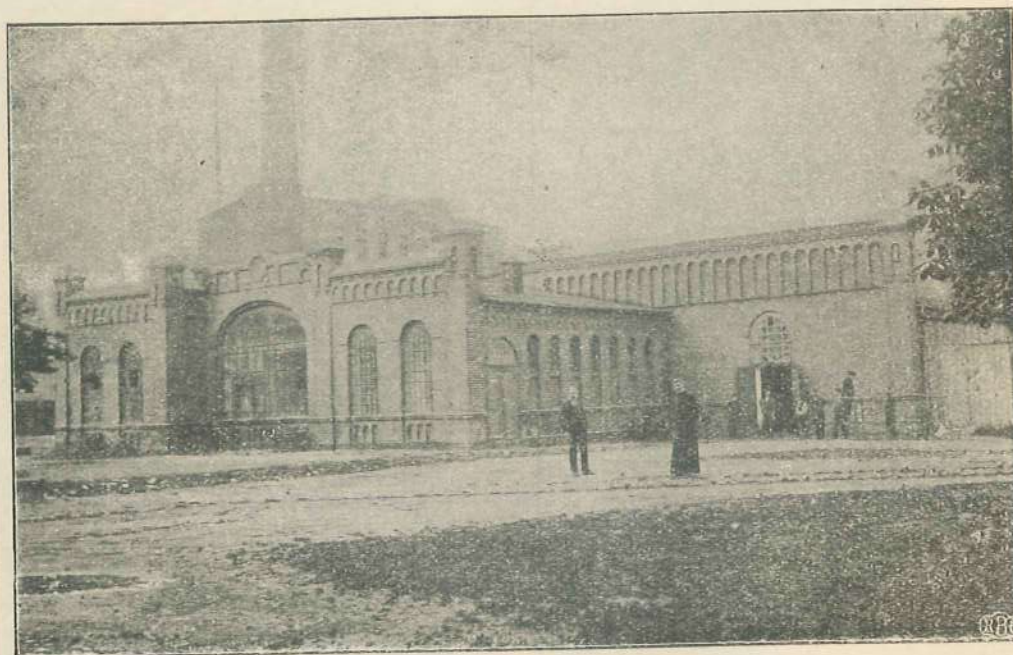
Jak mianowicie troskliwość naszego prawodawstwa, dbającego tak pilnie o to, by robotnik dorosły nie pracował ponad ośm godzin, pogodzić z tyranią, która równocześnie młodocianego terminatora, potrzebującego więcej niż dorosły ochrony sił i zdrowia skazuje na przeszło jedenastogodzinny dzień pracy. Trudno bowiem żądać od majstra, by tenże ze względu na trzygodzinną naukę wieczorną, zajął terminatora u siebie tylko pięć godzin, zostawiając mu resztę czasu na teoretyczne wykształcenie. Jest to już dużo, jeśli chłopak w terminie nie jest zmuszony pracować więcej niż 8 godzin. Dodajmy trzy

godziny nauki wieczorowej, to **otrzymamy 11 godzin intensywnej pracy**. To jest więcej, niż by się ktoś odważył żądać od dorosłego pracownika.

Zresztą nauczyciele kursów wieczorowych, stwierdzają codziennie, że ten młodociany terminator po całodiennej pracy męczy się na lekcjach wieczorowych i z nauki korzysta częściowo tylko.

Nie mam bynajmniej zamiaru zwalczać szkół wieczorowych, doksztalających, ale chcę tylko stwierdzić fakt, że takowe **nigdy nie zastąpią szkoły zawodowej dziennej**, która i kształci fachowo i wychowuje ucznia nie przeciążając nadmiernie jego sił.

Niesłuszne jest również twierdzenie, jakoby szkoła zawodowa nie była



Warsztaty szkolne.

w możliwości nauczyć rzemiosła. Nie da może wychowankowi od razu dostatecznej rutyny, co zresztą złem nie jest, bo **rutyna bez wiedzy teoretycznej zabija inteligencję i postęp**; ale zato szkoła uczy rzemiosła naukowo. Krok w krok przed uczniem postępującym w praktyce idzie przed nim i oświeca jego pracę pochodnią nauki teoretycznej, objaśnia go o przyczynach poszczególnych przejawów pracy, rozszerza jego widnokrąg. Zresztą wiadomo, że inteligentny uczeń więcej korzysta w jednym roku, niż chłopak bez wykształcenia teoretycznego w podwójnym przeciągu czasu.

„Ale absolwenci szkół zawodowych uciekają od rzemiosła!” Przypuśćmy, że ten i ów absolwent szkoły mechanicznej nie pozostanie ślusarzem, ale czując pociąg do dalszego kształcenia się, wstępuje do wyższej szkoły technicznej.

Czyż to złem nazwiemy? Przeciwnie, to jest ogromne dobrodziejstwo dla niego i dla społeczeństwa, bo, zdobywając znacznie szersze stanowisko, jako absolwent szkoły zawodowej, **będzie umiał zawsze odpowiednio cenić pracę**, a praktyka odbyta w młodości będzie miała **decydujący wpływ na praktyczność jego poczynañ** w każdej dziedzinie, w jakiej będzie pracował.

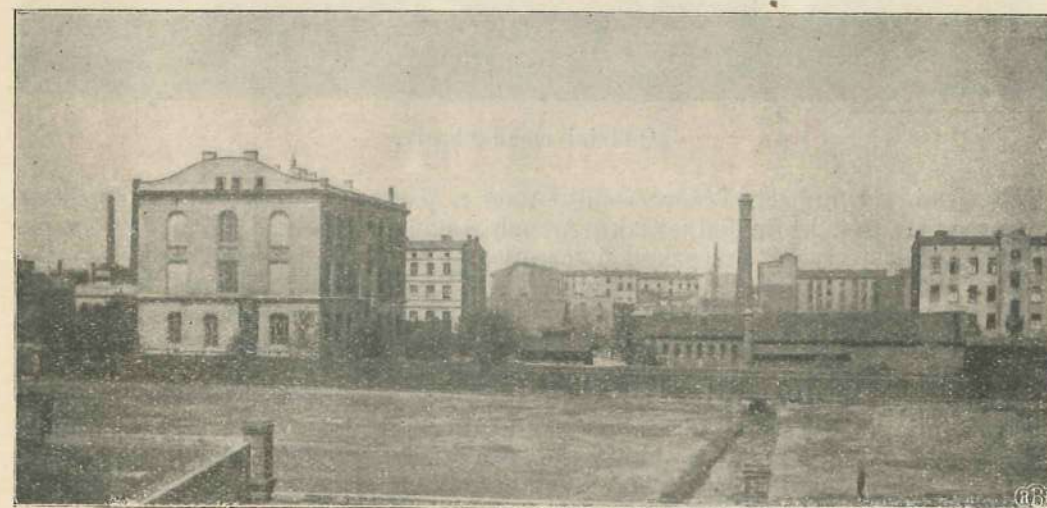
Iluz to absolwentów 6 czy 8 klasy gimn. nie wie, co ze sobą począć, zasiłając szeregi proletariatu inteligentnego. Gdyby posiadali kilkoletni kurs szkoły zawodowej, staliby się od razu użytecznymi członkami społeczeństwa, gdyż każde przedsiębiorstwo przemysłowe takich kandydatów potrzebuje.

Kierownictwo Szkoły Rzemiosł w Łodzi stawilo w swój program wszystkie powyższe uwagi i postulaty.

Niniejsze sprawozdanie ma na celu poinformować szersze warstwy społeczeństwa o rozwoju szkoły od chwili przejęcia jej przez Towarzystwo Salezjańskie, t. j. od sierpnia 1923 r., do dnia dzisiejszego.

Oby kilka tych uwag, dat i cyfr, pobudziły jak najszerze koła do żywszego zainteresowania się szkołami zawodowymi i wychowaniem młodego pokolenia na tęgie i światłych pracowników oraz na uczciwych po chrześcijańsku myślących Polaków.

Ks. Dr. A. Łatka.



Plac miejski oddany T-wu Salezjańskiemu pod rozbudowę szkoły.

KRONIKA.

Fundatorem Szkoły Rzemiosł był ś. p. Emil Geyer, który z racji 75-letniego jubileuszu firmy „Ludwik Geyer w Łodzi“ ofiarował 120,000 rubli na budowę przy ulicy Wodnej osobnego gmachu szkolnego oraz na wystawienie hali warstatowej, która dzięki datkom i wielkich potentatów przemysłowych i skromnych pracowników fabrycznych została zaopatrzona z pomocą firmy Dobson i Barlow z Manchesteru w komplet maszyn przedzielanych i ślusarskich.

Szkoła Rzemiosł posiadała wówczas oddział przedziałniany, ślusarski i stolarski i pozostawała jako własność p. E. Geyera pod zarządem Związek Chrześc.



Oddział mechaniczny.

Tow. Dobroczynności. We wrześniu 1909 r. p. Geyer ofiarował Szkołę Tow. Dobroczynności, które jednak aktu urzędowego nie sporządziło bądź to z powodu „politycznych“ przeszkód ówczesnego rządu rosyjskiego, bądź też z powodu wybuchu wojny europejskiej. Szkoła Rzemiosł pozostawała więc nadal pod egidą Zw. Chrz. Tow. Dobroczynności, prowadzona na prawach autonomicznych przez specjalnie zawiązany komitet, z pośród którego szczególnie się odznaczył niezmordowaną pracą ś. p. L. Koźmiński.

Dnia 19 października 1921 r. Tow. Akc. „L. Geyer“ oświadczyło Tow. Dobroczynności, że Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łodzi zwrócił się z propozycją oddania mu gmachu szkolnego, wzamian za co zobowiązuje się prowadzić i rozwijać szkołę, pokrywając swymi środkami wszelkie niedobory budżetu.

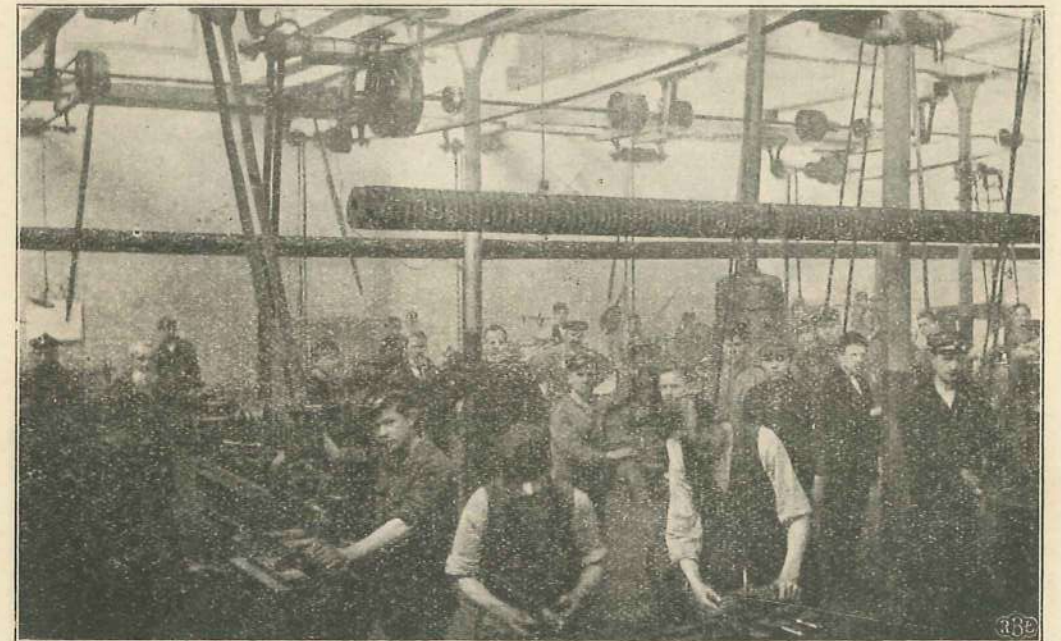
Wobec tego oświadczenia ogólne zebranie członków Zw. Chrz. Tow. Dobr. dnia 20 stycznia 1922 r. ze względu na ciężkie warunki finansowe uchwaliło

jednogłośnie zrzec się kierownictwa szkoły, która oddaną została Tow. „Resursa“ w Łodzi.

Szkoła Rzemiosł prowadziła w tym czasie jeden tylko dział ślusarsko-mechaniczny, lecz rozwijać się pomyślnie nie mogła z powodu trudnych warunków powojennych.

Za inicjatywą J. Eks. Ks. Biskupa Winc. Tymienieckiego i prezesa Resursy p. Władysława Wagnera Tow. „Resursa“ zaofiarowało kierownictwo Szkoły Rzemiosł Zgromadzeniu Salezjańskiemu.

W sierpniu 1922 r. przybyli do Łodzi czterej Salezianie; z tych ks. dr. Antoni Łatka w charakterze dyrektora. Z całą energią rozpoczęty remont szkoły i przeniesienie warsztatów z gmachu szkoły do osobnej hali trwał do 8 września, dzięki czynnej i skutecznej pomocy Tow. Rzem. „Resursy“, które pod-

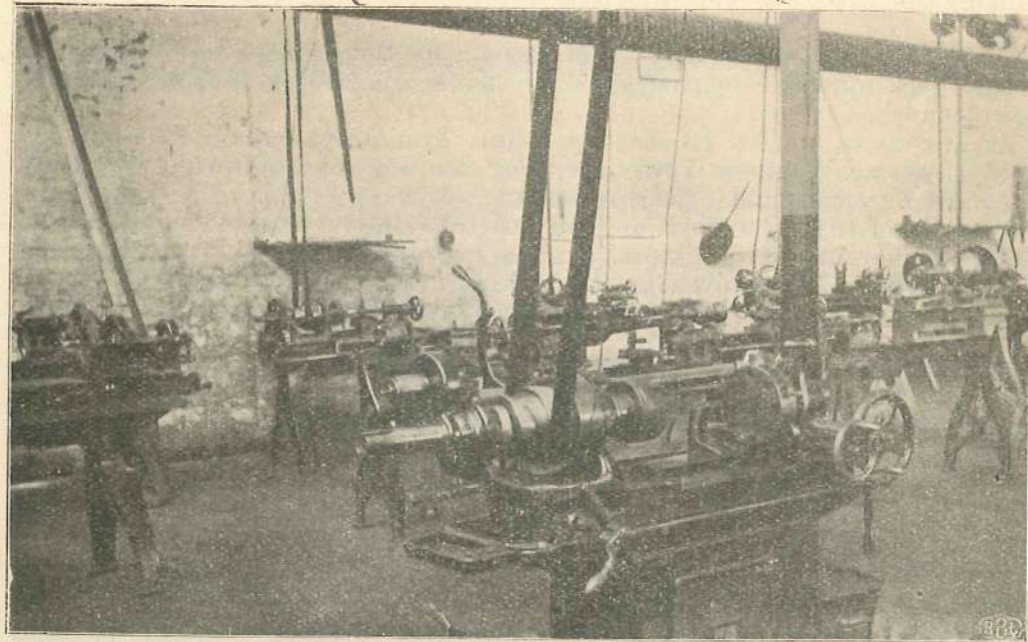


Oddział mechaniczny.

jęło się ponoszenia wszystkich wydatków, odnoszących się do reorganizacji i rozwoju szkoły. Z dniem 11-go września rozpoczął się regularny rok szkolny 1922/23.

Równocześnie prowadzono dalszą pracę nad założeniem motoru elektrycznego, nad wykończeniem kaplicy szkolnej oraz nad zaprowadzeniem systematycznej pracy warsztatowej i wykładów szkolnych według programu Ministerstwa W. R. i O. P.

W połowie października wysiłki w celu zreformowania szkoły zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, zaczęła dnia 15 października odbyła się podniosła uroczystość formalnego oddania Szkoły pod kierownictwo XX. Salezjanów oraz dokonaniem zostało poświęcenie kaplicy szkolnej przez J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego w asystencji J. Eks. Ks. Biskupa Zdzitowieckiego i J. Eks. Ks. Biskupa Tymienieckiego.



Tokarki oddziału mechanicznego, w głębi tokarki własnego wyrobu.



Hala imadłowa (śrubsztaki).



Kuźnia.



Orkiestra.

Ogólne uznanie ze strony władz i społeczeństwa miejscowego dodały Kierownictwu szkoły nowej energii do dalszej pracy nad jej rozwojem.

Dzięki pomocy Tow. „Resursa“ szkoła została wyposażona w nowe maszyny i narzędzia, w nowy dział odlewni cynku i brązu. Zapoczątkowano również dział stolarsko-modelarski.

Pracując dalej w duchu ks. Bosko, wystawiono w gmachu szkolnym scenę, zapoczątkowano garderobę teatralną, założono orkiestrę smyczkową i dętą i czterogłosowy chór śpiewaczy; zaczęto urządzać przedstawienia dramatyczne i wieczorki muzyczno-deklamacyjne, które żywo zainteresowały szersze koła miejscowych władz i ludności. Wielokrotne wizytacje Ministerstwa W.R. i O.P. wyraziły XX. Salezjanom pełne uznanie za szczególnie pomyślny rozwój Szkoły



Odlewnia.
Przy formowaniu biustu Ks. Bosko.

Rzemiosł, członkowie zaś Związku Przemysłowców Metalowych opodatkowali się dobrowolnie w celu przyjęcia z pomocą nowo-powstałemu działowi stolarsko-modelarskiemu.

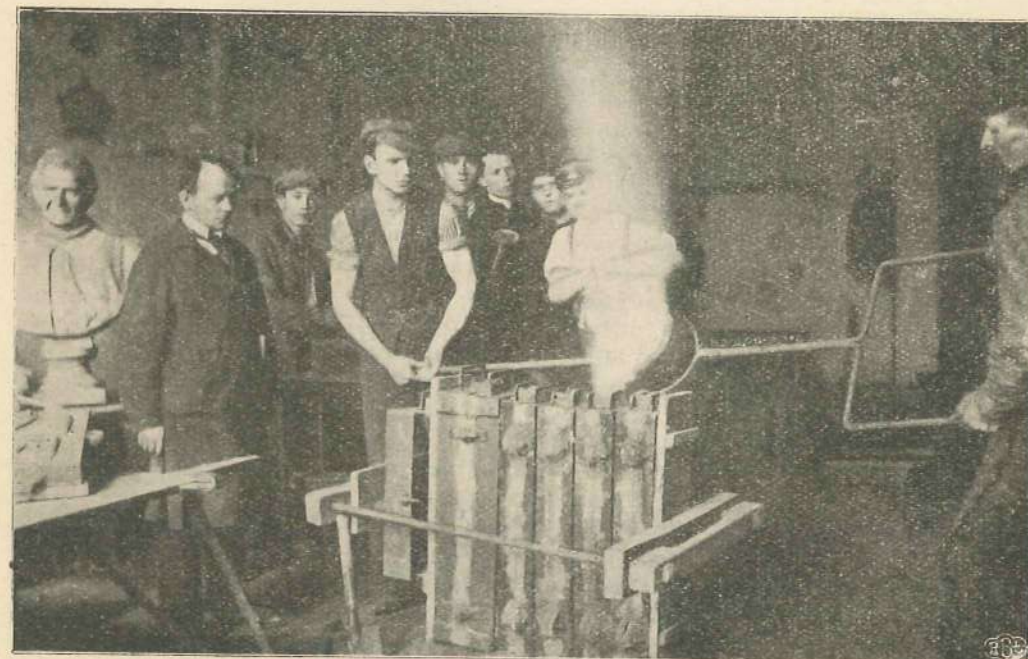
Cały pierwszy okres naszej pracy po objęciu Szkoły Rzemiosł zostawał w zmaganiu się z brakami finansowymi, powodowanymi ciągłym spadkiem marki. Dyrekcja starała się jednak opanowywać sytuację, chwytając się środków nadzwyczajnych, jak urządzania loteryj, kwesty publicznej, przedstawień amatorskich, i innych podobnych imprez.

Aczkolwiek Zgromadzenie Salezjańskie miało umowę z Tow. Rzem. „Resursa“, mocą której to ostatnie miało płacić pensję personelowi mianowanemu przez Zgromadzenie i ponosić wszelkie wydatki związane z prowadzeniem szkoły aż do końca roku szkolnego 1924/25, to jednak Zgromadzenie,

widząc trudności w jakim T-wo „Resursa“ z powodu finansowania szkoły się znalazło, chętnie zrezygnowało ze swego prawa i XX. Salezianie podjęli się sami trudu zdobywania funduszy na prowadzenie szkoły. Zaś 15 maja 1924 roku aktem notarialnym zeznanym wobec notariusza Rosmana w Łodzi T-wo „Resursa“ przepisało tytuł własności Szkoły Rzemiosł na T-wo Salezjańskie.

Jak dotąd nie zawiodły nas nadzieje pokładane w pomocy społeczeństwa łódzkiego, dzięki któremu zdołaliśmy w najkrytyczniejszych czasach nietylko przetrzymać, ale jeszcze wyposażyć szkołę w nowe pomoce naukowe, zwłaszcza w obrabiarki żelaza.

W przeciągu ostatniego roku przysporzono szkole 11 nowych maszyn,



Odlewnia.
Po lewej biustu Ks. Bosko, odlany w tejże pracowni.

mianowicie: 9 tokarek i dwie wiertarki. Szczególne podziękowanie należy się z tego miejsca T-wu Akc. J. John w Łodzi, które i ceną ulgową i dogodnymi warunkami płatniczymi umożliwiło nam podniesienie liczby tokarek z trzech do dwunastu.

Ze Szkołą Rzemiosł graniczy duży, 10000 m² wynoszący plac miejski. Każdy szczerze pragnący dobra młodzieży nie mógł nie zapragnąć tego terenu, by na nim rozwinąć obszerniejszą działalność na korzyść młodzieży rzemieślniczej i robotniczej. By rzeczony plac uzyskać zwołaliśmy 23. września 1923 r. wielkie zebranie obywateli dzielnicy, w której szkoła jest położona, na którym po gorących przemówieniach powzięto następującą uchwałę, skierowaną do Magistratu m. Łodzi:

„Zebrani w liczbie około tysiąca mieszkańcy wschodnio-południowej dzielnicy miasta, stwierdziwszy wielki brak szkół zawodowych, tudzież innych instytucji społeczno-wychowawczych dla młodzieży w naszym mieście, zważywszy dalej, iż Towarzystwo Salezjańskie, które od roku z powodzeniem prowadzi Szkołę Rzemiosł, jest powołane do zapobieżenia w dużej mierze tym brakom przez rozszerzenie szkoły, przez pobudowanie „Domu Młodzieży“ oraz kościoła, jakiego społeczeństwo polsko-katolickie w pomienionej dzielnicy potrzebuje: zwracamy się niniejszym do Magistratu i do Rady Miasta z tą gorącą a usilną prośbą, by plac miejski graniczący ze Szkołą Rzemiosł między ulicą Wodną a Wysoką został oddany T-wu Salezjańskiemu, by takowe mogło niebawem przystąpić do zrealizowania wyżej wymienionych zamiarów, tak niezmiernie doniosłych dla naszego miasta.

Plan tych zamierzeń w ogólnych zarysach przedstawia się w następujący sposób: Przy ogromnym braku szkół zawodowych w kraju a szczególnie w Łodzi, Szkoła Rzemiosł powinna być rozszerzona co najmniej w trójnasób. Dział modelarski, który został otwarty w tym roku, musi otrzymać obszerne pomieszczenie, by mógł objąć do stu najmniej uczniów, bo brak modelarzy w kraju odbija się ujemnie na przemyśle metalowym. Również dział odlewniczy nie może się rozwinąć dla braku odpowiedniego pomieszczenia. Szkoła nie posiada magazynów na żelazo, drzewo, koks, węgiel, surowce, narzędzia, modele i t.p. Tym brakom ma zaradzić rozszerzenie budynków warsztatowych a zarazem stworzyć się warsztaty szkolne godne stolicy przemysłu polskiego, jaką jest nasze miasto. Wiadomo dalej, że miastu brak prawie zupełnie placówek towarzysko-kulturalnych. Brak ten jest zupełny, gdy chodzi o młodzież. Prócz kilku boisk sportowych, nieprzystępnych zresztą ogółowi młodzieży, ulica i teatry kinematograficzne są placówkami, na których ona przygotowuje się do wielkich zadań życiowych, narodowo-społecznych, jakie na nią czekają.

Otóż na placu, o który chodzi, ma powstać obok wielkiej Szkoły Rzemiosł „Dom Młodzieży“ z dużą salą gimnastyczną, teatrem dla młodzieży, z ubikacjami do zebrań, na bibliotekę i czytelnię, na orkiestrę i śpiew, z wielkim dziedzińcem do ćwiczeń sportowych, zabaw i popisów. Tu setki młodzieży, zwłaszcza pracującej, mają w chwilach wolnych od nauki i pracy znaleźć ognisko prawdziwego światła i ciepła, drugi dom rodzinny, gdzie, zdala od zepsucia ulicy, młodzież znajdzie godziwą rozrywkę, a w zetknięciu z młodocianymi współobywatelami nabywać będzie, pod okiem wyrozumiałych na potrzeby młodzieży pedagogów, wyrobienie społeczne i świadomość swych praw i obowiązków. Potrzebujący dachu nad głową będą mogli znaleźć przytułek i utrzymanie.

Do urzeczywistnienia tych wielkich zamierzeń potrzebny jest przede wszystkim plac tak wielki, że teren o który chodzi, załedwie będzie wystarczający.

W końcu wiadomo, że Miasto musi pobudować jeszcze kilkadziesiąt szkół powszechnych i zawodowych. Oddając rzeczony plac na rozszerzenie Szkoły Rzemiosł i budowę „Domu Młodzieży“, Zarząd miasta spełni w istocie część swego pięknego programu.

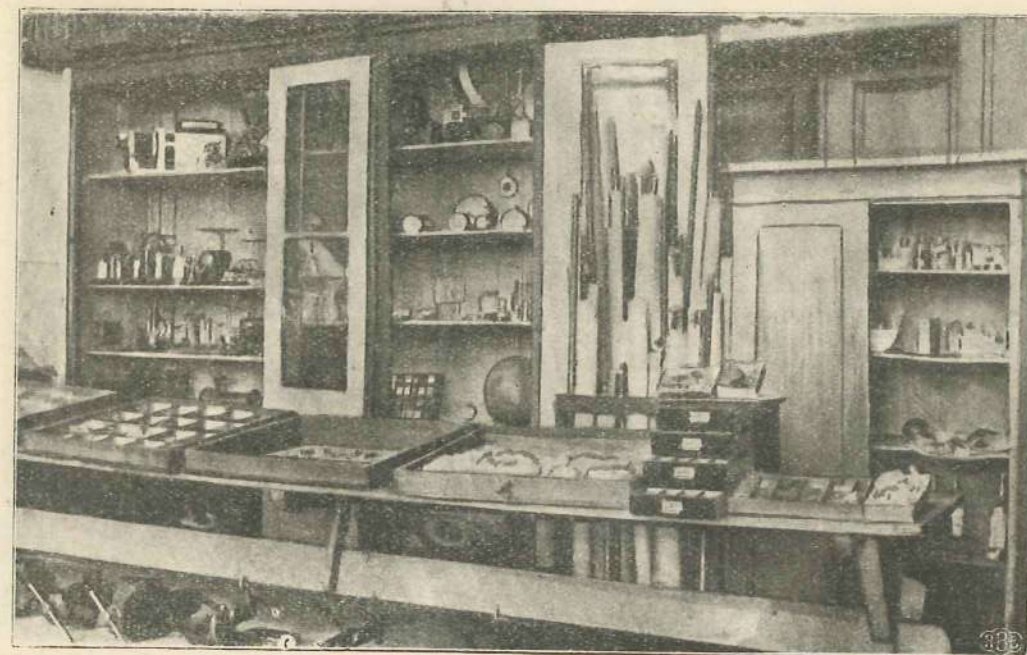
Wobec tego żywimy nieplonną nadzieję, iż Magistrat uzna gorący poryw ludności i chętnego do pracy w duchu nowoczesnym T-wa

Salezjańskiego, chcących mimo ciężkich czasów solidarnym wysiłkiem przyczynić się do rozwoju akcji społeczno-wychowawczej i że przychyli się do naszej prośby“.

Następują podpisy 25-iu członków Komitetu, wybranego na wspomnianem zebraniu.

Nie zawiodły nas nadzieje. Poł koniec lutego b. r. Magistrat m. Łodzi w uznaniu prac Towarzystwa Salezjańskiego, położonych koło dobra młodzieży, przyznał nam 7114 m² wymienionego placu na rozbudowę zakładu. Odtąd gromadzimy materiały na budowę wielkiego „Domu Młodzieży“ bursy i kościoła.

Z prac oświatowych, oprócz okazyjnych akademij, wystawiono Betlejem Polskie Rydla, grane w okresie świąt Bożego Narodzenia 7 razy z niebywa-



Gabinet pomocy naukowych.

lem powodzeniem; Zmierzch pogaństwa, dramat w 5 aktach, i Syn marnotrawny, dramat w 7 odsłonach osnuty na tle biblijnym i t. p.

W pochodzie 3-go Maja wzięła udział cała szkoła z własną orkiestrą. W maju u. r. urządzono wycieczkę naukową zwiedzając Sosnowiec, Górny Śląsk, Zakład salezjański w Oświęcimiu, Kraków i Wieliczkę. W tym roku odbędzie się podobna wycieczka w pierwszych dniach lipca.

Pod koniec roku szkolnego 1922/23 urządzono wystawę robót uczniowskich, która wzbudziła żywe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa łódzkiego. Główne eksponaty stanowiły trzy tokarki 3/4 metrowe i 5 strugarek ręcznych. W bieżącym roku szkoła nasza bierze udział w wystawie urządzonej w Warszawie w zakładzie im. ks. Siemca przez Inspektorat salezjański z okazji dwudziestopięciolecia prac T-wa Salezjańskiego w Polsce. Główne eksponaty stanowią 5 tokarek, 1 wiertarka, 8 strugarek ręcznych, trzy szli-

fierki, kilka seryj robót precyzyjnych, prace artystyczne kuźni, odlew cynkowy biustu Założyciela T-wa Salezjańskiego i wiele innych.

W ostatnich dwu latach szkoła miała zaszczyt gości różnych dygnitarzy duchownych i świeckich. Na uroczystym objęciu szkoły przez T-wo Salezjańskie byli obecni: Jego E. Ks. Kard. Kakowski, J. Eksc. Ks. Biskup Zdzitowiecki oraz J. Eksc. Ks. W. Tymieniecki, Biskup łódzki. Ten ostatni jest prawdziwym ojcem dzieła salezjańskiego w Łodzi. W każdą większą uroczystość, jaką zakład obchodzi, mamy zaszczyt gości naszego Arcypasterza.

Specjalną wizytą zaszczycił szkołę Najprzewiel. Administrator Apost. dla Polskiego Śląska Ks. dr. Aug. Hlond.

Z pośród dygnitarzy świeckich, zaszczycił nas p. Prezydent Rzeczypospolitej, St. Wojciechowski, który w przejeździe do szkoły przy ul. Zagajnikowej



Kaplica szkolna.

pozaprogramowo wysiadł przed Szkołą Rzemiosł z całą swoją świtą i witany orkiestrą uczniowską, informował się z żywym zainteresowaniem o szkole.

Następnie Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroń, bawiąc w Łodzi w sprawach wielkiego przemysłu, zwiedził specjalnie naszą szkołę zaznajamiając się szczegółowo z jej programem i administracją. Wyrazem jego życzliwości była znaczna ofiara złożona na potrzeby szkoły.

Zwiedzili również Szkołę Rzemiosł Wojewoda Łódzki p. Rembowski, Kurator Okręgu szkoln. p. Jarosz, p. Starosta Remiszewski, obecny Prezydent miasta p. Cynarski, b. Prezydent m. Łodzi p. Rzewski, Prezes Rady miejskiej m. Łodzi p. Fichna, Ławnicy m. Łodzi pp.: Kruczkowski, Hajkowski, Adamski i inni. Szczególniejszą życzliwością i opieką otaczają szkołę członkowie Rady Opiekunczej; J. E. Ks. Biskup Tymieniecki, Inż. E. Wagner; serdeczny przyjaciel szkoły, Wład. Wagner; Karol Geyer. E. Brinkenhoff, delegat do spraw

szkoły od T-wa Akc. L. Geyera, fundatora tejże, L. Golc, dyrektor elektrowni łódzkiej, Inż. Fr. Pałaszewski, Inż. O. Gross, p. Inż. Trojanowski, Dyrektor szkoły włókienniczej i Inż. Bogatko, Instruktor wojewódzki, wreszcie cały Zarząd T-wa Rzemieślniczego „Resursa“.

Większe ofiary złożyli na rzecz szkoły:

Tow. Akc. Wyrobów Bawełn. L. Geyera 16500000 mk. (luty, maj 1923) oraz dostarczyło gratis kilkaset m. towarów bawełnianych. (dyr. E. Brinkenhoff).

Tow. Akc. J. John jedną ciężką tokarkę za cenę 50% zniżoną i 7 tokarek przy ulgowych cenach i dogodnych warunkach płatniczych (raty na kilka lat). Nadto dostarczono po cenach ulgowych odlewy dla warsztatów szkolnych.



Sala teatralna.

Tow. Akc. Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana 5000000 mk. (maj 1923). Nadto towary łociowe po cenach ulgowych.

Państwo H. Grohmanowie 100000 mk. (wrzesień 1922 r.); 1000000 mk. (1923 r.)

Związek Metalowców (na czele Tow. Akc. J. John, dyrektor p. Wilde) opodatkował się 1 zł. od robotnika rocznie.

Elektrownia Łódzka 500 milionów i 200 zł. (maj 1924). Dyrektor Elektrowni p. L. Golc wsparł szkołę kilkakrotnie już to osobistą ofiarą, już to organizowaniem zbiorów wśród pracowników Elektrowni.

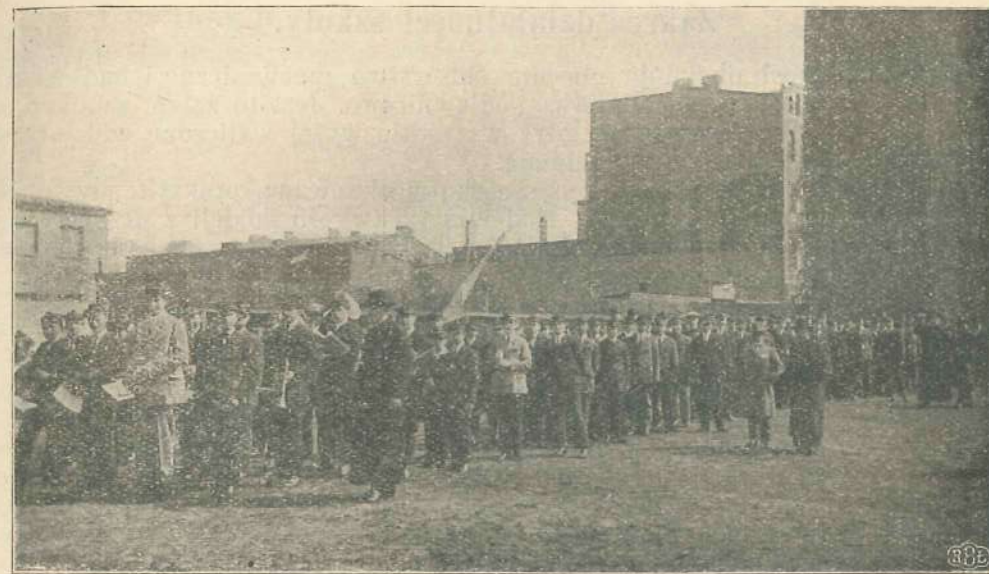
Nadto zrzeszyło się przy szkole koło 1500 przyjaciół i sympatyków, którzy materialnie i moralnie wspierają szkołę i gromadzą fundusze na jej rozbudowę.



Lekcja.



Personal szkoły.



Przed wyruszeniem na pochód 3-go Maja.



Grupa uczniów z nauczycielami i instruktorami.

Zakres działalności szkoły.

Szkoła Rzemiosł obejmuje obecnie ślusarstwo mechaniczne i budowlane, tokarstwo, kowalstwo, modelarstwo i odlewnictwo. Jest to zatem szkoła o jednolitym kierunku fachowym, gdyż wszystkie wyżej wyliczone oddziały są pokrewne i nawzajem się uzupełniają.

Każdy uczeń odbywa praktykę ślusarsko-mechaniczną, praktykę przy obrabiarkach, w kuźni i w odlewni. Modelarstwo (wyrób modeli z drzewa) stanowi odrębny fach w sobie zamknięty. Także tokarstwo, obok mechaniki, może stanowić specjalność ucznia.

Modelarnia.

Istnieje w Polsce ogólny brak modelarzy. Pochodzi to stąd, że fach ten wymaga nadzwyczaj dokładnej i sumiennej pracy i przedstawia duże trudności dla wszechstronnego opanowania przedmiotu. Celem zaradzenia choć częściowo temu brakowi, założono przy szkole osobny oddział stolarsko-modelarski. Program nauki teoretycznej jest ten sam, co dla ślusarzy, z uwzględnieniem obok technologii żelaza, także technologii drzewa. Uczeń tego oddziału musi odbyć kurs odlewnictwa.

Odlewnia

służy narazie jako uzupełnienie działu mechanicznego a dla uczniów modelarskich służy jako szkoła praktyczna wniknięcia w właściwą technikę budowy modeli. Modelarz musi bowiem być obznajomiony z dzieleniem i formowaniem modeli.

Statystyka.

Liczba uczniów uczęszczających do szkoły w ubiegłym roku szkolnym wynosiła 164.

Z tych synów obywateli ziemskich . . .	1
„ włościan	20
„ urzędników	11
„ rzemieślników	56
„ robotników	60
„ kupców	11
„ inteligencji zawodowej . . .	5
ogółem	164

Na oddziale ślusarsko-mechanicznym było uczniów . . .	157
„ „ modelarskim	7
ogółem	164

W roku szkolnym 1922/23 otrzymało świadectwo ukończenia szkoły 35 uczniów. W bieżącym roku stanie do egzaminu końcowego 40 uczniów.

Rozkład dnia.

Nauka teoretyczna i praktyczna odbywa się na przemian tak, że kiedy jeden oddział zajęty jest w warsztatach, równocześnie inne oddziały mają naukę teoretyczną.

Warunki przyjęcia do Szkoły Rzemiosł w Łodzi.

1. Wiek od 14 do 17 lat.
2. Ukończenie szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjalnych.
3. Dostateczne rozwinięcie fizyczne ucznia.

Do podania dołączyć należy metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i szepienia ospy.

Plan zajęć szkolnych na rok 1924/25.

		Kurs I.	Kurs II.	Kurs III.	Razem
		Ilość godzin w tygodniu			
I. Przedmioty teoretyczne.					
1	Religia	1	1	1	3
2	Korespondencja przemysł.-handlowa	4	2	—	6
3	Arytmetyka i algebra	5	—	—	5
4	Geometria	2	1	—	3
5	Ekonomja polityczna	—	1	1	2
6	Prawo handlowe i przemysłowe	—	—	1	1
7	Fizyka	1	—	—	1
8	Chemja nieorganiczna	1	—	—	1
9	Technologia metali i drzewa	1	1	—	2
10	Maszynoznawstwo	—	—	1	1
11	Mechanika stosowana	1	1	1	3
12	Wytrzymałość materiałów	—	1	1	2
13	Elektrotechnika	—	2	1	3
14	Księgowość	1	1	1	3
15	Kalkulacja warsztatowa	—	—	1	1
16	Rysunek odręczny i zawodowy	2	2	—	4
17	Kreślenie geometr., rzutowe i techn.	2	4	6	12
18	Hygiena i ratownictwo	1	1	—	2
19	Wychowanie obywatelskie	—	—	1	1
Razem godzin wykładowych tygodn.		22	18	16	56
II. Przedmioty praktyczne.					
1	Praca w ślusarni	18	16	16	50
2	„ w kuźni	4	4	—	8
3	„ w odlewni	2	—	—	—
4	„ przy obrabiarkach	—	8	14	22
5	„ w stolarni modelarskiej (tylko modelarze)	24	28	30	—
Razem godzin warsztatowych tygodn.		24	28	30	80
III. Przedmioty pozaprogramowe. (lekcje zbiorowe).					
1	Język niemiecki	3	3	3	—
2	Śpiew chórally	2	2	2	—
3	Gra orkiestrowa (różnieta i dęta).	2	2	4	—
4	Gimnastyka	2	2	2	—

Personal nauczycielski i administracyjny.

Na czele stoi dyrektor, zatwierdzony na tem stanowisku przez Ministerstwo W. R. i O. P., obecnie Ks. dr. A. Łatka.

Stronę pedagogiczno-naukową prowadzi kierownik dydaktyczny, obecnie Ks. Kaz. Olszewski.

Kierownikiem technicznym warsztatów jest technik p. A. Fularski. Do wykładów teoretycznych szkoła posiada dziewięć sił nauczycielskich.

Do zajęć praktycznych siedmiu instruktorów.

Ponadto kilku funkcjonarjuszów jak: sekretarz, stróż i t. p.



Wizyta Ministra Przemysłu i Handlu,
P. KIEDRONIA.

Pogląd na organizację pracy w szkole zawodowej.

Na ten temat istniały i istnieją najsprzeczniejsze zapatrywania. Niektórzy chcieliby warsztaty szkoły uważać li tylko jako laboratorja doświadczalne, gdzie uczeń ma się zapoznać z zasadniczymi czynnościami, stosowanymi w danym fachu: jak prowadzenie pilnika i obróbka, względnie zasadnicze łączenia metali bez względu na celowość, użyteczność i wydajność pracy ucznia. Naszem zdaniem system taki może być dobry w politechnice, nie zaś w szkole zawodowej, która swych wychowanków ma przygotować do twardej pracy produktywnej. Uczeń, którego nie nauczono zważać pilnie na czas zużyty przy wykonaniu danego przedmiotu i nie obznajomiono go z organizacją szybkiej, produktywnej pracy, po wyjściu ze szkoły napotka na olbrzymie trudności; spotka się ze światem i z pracą zupełnie sobie obcą i dość późno spostrzeże się, iż życie zupełnie czego innego od niego wymaga, niż to czego wymagała szkoła. Wskutek czego łatwo się zniechęca i z żalem dla szkoły rzuca swój zawód mając się desperacko lżejszego chleba: jakiegokolwiek spekulacji, lub się ubiega choćby za ostatnią posadą w kancelarjach różnych przedsiębiorstw.

Inni, popadając w drugą ostateczność, chcieliby ze szkoły zawodowej uczynić fabrykę i przy dużych obrotach i masowej produkcji uczyć wychowanków, a co najważniejsza zarabiać dużo i tak pokrywać koszty utrzymania szkoły. Nie można zaprzeczyć, że przy takim postawieniu sprawy, jeśli nadto uwzględniłoby się dostatecznie podział pracy, możnaby osiągnąć pewne dodatnie wyniki, ale przy dzisiejszej mechanizacji pracy szkoła taka wnet zatraciłaby swój charakter i stałaby się fabryką, uczniowie zaś staliby się zwykłymi robotnikami obsługującymi maszyny.

Naszym zdaniem w tym wypadku droga złotego środka jest najlepsza. W naszej szkole staramy się mieć ciągle na uwadze. 1. Ażeby przedmioty dane do wykonania miały praktyczne zastosowanie; zrywamy zupełnie z metodą wykonywania wzorów tylko dla nauki. Jest bowiem rzeczą psychicznie umotywowaną, że uczeń z innem zainteresowaniem, z inną pilnością i korzyścią dla swego wyszkolenia pracuje koło przedmiotu, o którym wie, że takowy służyć będzie do określonego celu, lub ma mieć zastosowanie jako część składowa maszyny, jaką warsztat szkolny buduje, niż kiedy uczeń jest przekonany, że jego praca ma tylko znaczenie ćwiczenia i jedynie przeznaczona na zapełnianie półek magazynu szkolnego. 2. Ażeby uczeń pracował metodycznie i precyzyjnie. 3. Ażeby pracę wykonywał w czasie z góry mu określonym.

Nadto metoda pedagogiczna, tak zwana uprzedzająca, stosowana w zakładach Ks. Bosko, założyciela T-wa Salezjańskiego sprawia, że uczeń ciągle jest pod przyjaznym okiem wychowawcy i stawiony poprostu w niemożliwość wykraczania przeciw ustawom szkolnym.

Finanse Szkoły Rzemiosł.

Preliminarz na rok szkolny 1924/25.

PRZYCHÓD.

		Złotych			Złotych
Od Ministerstwa W. R. i O. P.		10.000	Wynagrodzenie person.		38.880
Od Magistratu m. Łodzi		5.000	Siła i światło		3.600
Opłata uczniów		9.000	Materiały do warsztatów		5.000
Za roboty warsztatowe		10.000	Opał		5.000
Różne ofiary i imprezy dyrekcji		10.000	Pomoce naukowe		5.000
Z loterii na rozbudowę szkoły		15.000	Konserwacja domu		2.000
Pożyczka przewidziana		30.000	Wydatki kancelaryjne		200
Z dobrowolnego podatku Metalowców		2.000	Rozbudowa szkoły		50.000
Niedobór do pokrycia z innych źródeł, na razie nie znanych		18.000			
Ogółem		109.680	Ogółem		109.680